

1) Subocz Henryk II/423 Cicheanów dn. 8.03.89a
zam. 06400 cicheanów Pen Kuram
ul. Siemkiewicza 34-a

dnio 23.03.89
Nr dz 780

490

© ARCHIWUM WSKROBNIĘ Przejścia Wilniuka.

Zegnaj Wilno ukochane droższe ponad
cały świat. Tu się rodził tu wychował
tu wspomnienie młodych lat

A tym Wilnem każdy rządził, kto niepryjela
ten ma ejtos i nam każę się wynosić
jaki smutny jest nasz los.

Zaczynam od piosenki która śpiewaliśmy
opuszczając nasz gród ojców dziadów i
pradziadów

Urodziłem się w 1928. 18 maja jako
Polak w m. Wilno. Pochodzę z rodziny
bielnej. Ojciec miał na utrzymaniu
sześć osób, był szeveom mięszkaliśmy
na przedmieściu Wilna ul. Kropiwnieca 7.
Przed wojną zacząłem uczęszczać do
szkoły podstawowej w Wilnie ul. Ostrobramska

② Szkoła Nr 24. w tym roku zmarł J. Piłsudski
pamiętam jaka była załoba w mieście
gdzie chowano jego serce na Rossie.
Syreny wylaty, chorągwy były we wszystkich kościo-
łach, miasto okryte żałobą.

Były wakacje rok 1939 potem krwawy na usi
u swojej babci blisko lotniska wileńskiego
zbliżała się wojna. nasze lotnisko ćwiczyło
codziennie, tego dnia ludzie jak co dzień
pracowali na lotnisku, było sporo ludzi
i koni z furmankami, byłem świadkiem
jak to się zaczęło, nadleciały samoloty
nad lotnisko, ludzie się nie spodziewali że
to samoloty nieprzyjacielskie, nie przerywali pracy,
nagle zaczęły się rozrywać bomby, ludzie,
furmanki, w tłumaniu kurzu i ziemi zaczęli
się wyrywać kryjąc się ale było już za późno
odpiero polska artyleria przeciwlotnicza
zaczęła strzelać do wroga, porażenie.

(3) Ja z tego wrazenia i strachu pognatem
krovy do obory do babei i dowiedzialem sie
ze zacasta sie wojna prawdziwa, Niemcy napadli
na nasz kraj. Tego samego dnia uciekalem
do domu rodzinnego w odleglosci okolo 4km.
Szkoły zostały odwołane ponieważ wloty
nieprzyjaciela powtarzały się codziennie.
Skupowaliśmy nas samoloty niemieckie
następnie radzieckie, wkroczyli żołnierze
Armii Radzieckiej prapież bez boju, no i
zaczęło się oddanie Litwinom władzy, niepowiem
Litwa kraj wolniczy, zaopatrzyli miasto w artykuły
spożywcze, tylko powstała nienawiść między
Litwinami i Polakami, szkoły otworzono, zaczęli
nas uczyć języka litewskiego, powyminiarli
nauczycieli, przemieniali nam nazwiska i imiona
chcieli zrobić nas Litwinami, język obywatelski
litewski i rosyjski, wojsko litewskie i policja,
mszczono się na nas za byłe co, na targowisku
lub w sklepie nie było można śmiałano nazwać

4) po imieniu gdyż ówczesny przywódca Litewski nazywał się Šmėitonas. Policja litewska za byłe 60 lat pałami Gólaków, za mowę, za uśmiech, za wygląd. W szkole język polski był jeden lub dwa razy w tygodniu dokładnie nie pamiętam. Każde wakacje musiałem sprzedać na wsi aby zarobić trochę ziemniaków najpierw przy pomaganiu na gospodarstwie i paseniu bydła, w roku 1941 gdy wkroczyli Niemcy odebrałem jeszcze trochę do szkoły był skomponowany 5 pisiołek klasowa podstawowa, gdyż obowiązywał język litewski i niemiecki z wielkim trudem otrzymałem świadectwo że nie chciałem się uczyć litewskiego, dlatego otrzymałem ocenę dostateczną. Rodzice przekazali mi abyem porzucił szkołę i lepiej bym poszedł pracować niż się uczyć i żeby się nie mieszały Litwini z nami. Niemcy zaczęli zamyskać ludzi zrobili getto w miasteczku narodowości żydowskiej wyganiałi ze swoich domów i zamyskali w getcie

5) Ja natomiast pracowałem nawsi jako chłopiec
trzynastoletni, musiałem wykonywać różne prace
w gospodarstwie "kuora" tak nazywali nimiej
gospodarzy, jak oska, bronowanie w konia,
rzębienie drewna wodą dzwigając wiadrami
około jednego kilometra dla bydła i koni
na i do własnego użytku, gdyż była studnia
jedna wewsi umiędzy czasu też pastem krowy,
pewnego popołudnia gdyż pastem krowy blisko
majątku który był ogrodzony drutem kolczas-
tym dwoma rzędami, gdyż był tam tymczasowy
obóz, pracowali w nim przeważnie żydzi, brama
była otwarta nie spodziewanie weszły krowy
pomiędzy druty gdyż trawa tam była duża
ja z kolegą byłem zajęty jakąś robotą,
który tak samo past swoje krowy. Usłyszeliśmy
głos niemca, był to oficer niemiecki który miał
nadzór nad tym majątkiem. Zawołał nas, myśmy
się bali i nie chcieliśmy^{si} zbliżyć do niego więc
on wyciągnął pistolet wymierzając w nas krzyżem

(6) (Kom ja) wystąpił raz w kierunku naszym,
kolega zbliżył się do mnie, ten uderzył go
w twarz następnie kopnął go kryjąc aby
te krwawy zabierać, następnie mnie zawołał
czywiście elastycznym swoją poręczą i na dodatek
wywał odemnie kij brzozy z którym
prysłem do niego, po uderzeniu upadłem
on natomiast zaczął uderzać mnie po głowie
tym kijem czułem tylko szum w głowie, prawie
nieprzytomny zacząłem nacierać rękami
bo czułem że mnie zabije, przez dwa tygodnie
gospodyni przykładala mi kompresy, bo
miałem głowę spuchniętą, przgi miałem na głowie
jak czapka erogisty. Od tej pory miałem
silne zawroty głowy, które trwają do tej chwili.
Następnie dostałem się do pracy w fabryce maszyn
rolniczych w Wilnie, trafiłem na dział odlewniczy
jako uczeń, była to bardzo ciężka praca, były
dwie hale do formowania, pracowano tam około
dwudziestu ludzi, formury czyli "Gisendów"

(7) Każdy chciał aby mu przesiać tą masforminą.
Pracowali tam Polacy, Ruscy uciskiniurzy, przysiadli.
Przychodząc do domu nie mogłem się ruszyć tak
mnie wszystko belato, przeważnie, najgorzej rzece
na i nogi gdyż cały dzień na nogach i do pracy
miałem odległość sześć km. piszco, nie było
nawet mowy o spełnieniu lub opuszczeniu dnia
pracy. W między czasie niemiecy ganiali nas
do odsnieżania dróg i kopania okopów.
W 1943 roku znów wojna Polska Partyzantka zdobywa-
wała Wilno H.K. wileńskie. Po wkroczeniu czerwono-
armistów mówili że Wilno zdobywała literwska
partyzantka której nikt z nas nie widział.
Starszych partyzantów wywieziono w głąb Związku R.
na szkolenie. Zaczęła się mobilizacja młodych
mężczyzn do wojska, był lament i płacz rodziców,
rodzeństwa i dzieci. Uciłano i wywożono na szkolenie
następnie zaczęły się wywiezki fachowców z miasta
bo już w pierwszym wkroczeniu wywieźli inteligentnej
wojskowych i pracowników urzędowych.

8) Zaorasty się strasznie czasy głód, wódza, i ciężka
praca która była bardzo słabo wynagradzana
ale trudno. Każdy wiedział że to jest wojna.
dostawaliśmy jako ciężko pracujące dodatek
półkilogramma chleba razowego tak zwanego
(Kamierczyski) ale tylko my na odlewni żelwa
reszta niedostawała, a jaki ten chleb to miłośno opisuję.
Pewnego dnia, daty nie pamiętam zrobili obławę
na fabryce N. K. W. D. okrzykli, weszli do
Środka i wyczytywali po nazwiskach czy się
stawili do biura następnie do fracciego oddziału
milicji celem wyjaśnienia pewnych spraw i już
kiszę ich nie oglądaliśmy, kto pozostał w fabryce.
Zabrali wszystkich fachowców zostawili tylko
Amistosa czyli kierownika odlewni i nas obłąpanów
który niemuli jeszcze 16 lat został jeszcze
dziadek sześćdziesiąt cztery lata i jeden, którego
spuszczal odlew, czyli żelwo z piśca, a plan trzeba
było wykonać, na dziade obróbki mechanicznej
pamiętam pozostał mój kolega cerek młodszy

9

odemniu i jiszere jeden człowiek pochodzenia żydowskiego niewiele starszy odemniem, a było tam kilka tokarni, frezarki, szlifiarki ale obsługi miało wystaworyć tych dwóch ludzi. Alajster dwoit sis i kroit, musiat sis wywigzać z zadania bo sis bat aby za tamtymi ni wyemigrowat. Była też stolówka u zakłaadzie joddisimy obiady co prawda ni najlepszej jakości, niwarz z robotnikami ale człowiek był zmuszony konsumować gdyż w domu sis ni przelawato, ale z drugiej strony gely była wypłata, były takie potrącenia za te obiady iż niuzatko troska było jiszere o płacenie obiady kosztowały więcej jak wynosiły pobory. Ojciec moj w domu krowajit chleb na porceje kazdey otrzymywať swoje porcejs, który zjadat edrazu to już cały dzień był głodny, a swoje porcejs oddawať zawsze najmłodszemu synowi Aj. mojemu bratu młodszemu o cetero lata. Brata najstarszego zabrali do wojska

(10) Wywieźli do ZSSR na przeszkolenie i na front
Pozostali w domu Ojciec, Matka, Siostra
ja i mój brat młodszy, w budynku w rozpaczy
za synem i bratem. Ojciec był szczeniakiem
Arudnit się reperacja obuwia, przy ukroczeni
armii czerwonej radziecki oficer ukroczył
do domu i zauważył numerku buty
wyzwał ojca od szwabów i zabrakł te buty
posądzil że ojciec z niemiecami współpra-
cował miedal się wytłamaerze gdyż ojciec
te buty dostał do reperacji od sąsiada
który pracował w którejś fabryce za
niemców i dostał je jako służbowe.

W czasie eskarżania ojca wyiegnął pistolet
ojciec to widząc wyskoczył z domu i zaczął
uciekac, towarzysze strzelili ale mi trafił
bo był pijany. Przez ten incydent ojciec
leżał chory dwa miesiące, dostał tak
zwany uraz „Röis” na prawym ramieniu.
mi mógł nie robie, ja natomiast

(11) musiałem coś kombinować aby jakos żyć i zarobić, pomóc przżyć rodzinie. Dopuki byli jeszcze polacy w miście i nawiąs gospodarze, można było coś odlać jakos' ersze do maszyn rolniczych i paciemu przemycić z fabryki i sprzedać choć się narażać na sąd, ale ceterum ryzykował bo nibyto wyjścia i jakos się wegetowało, i tak dwa razy mieli mnie sądzić za wyrok przez fotel, aby coś kupić do zjedzenia, a wracając przez bramę główną, podejrzewano że coś ukradłem. Przystąpił czas zapisów na wyjazd do Polski, ojciec po naradzie z rodziną postanowił emigrować, choć matka nie chciała wierzyć że jeszcze będzie polski, ale trudno ojciec postanowił i tak się stało, zapisaliśmy się na wyjazd z pracy nie chcieli mnie zwolnić wcześniej niż trzy dni przed wyjazdem.

(12) Pracowałem do końca, zwolnienie dostałem
z wielką łaską, dokumenty które otrzymałem
z zakładu pracy i tak nam zabrano na
granicy powiedzieli że są oni nam niepotrzebni.
Ojciec razem z nami, zbieraliśmy oszczędzali
śmy chleb robiliśmy suchanę ojciec
zbierał tytoń suszył hercejęt robił zapas
nadrzęd. Ostateczny czas wyjazdu był to
transport Nr. 73 z mebli robiliśmy skrynię
Zadawaliśmy co było można najpotrzebniejsza
reszta zostawiliśmy dla ludzi którzy jeszcze
zostali. Smutny to był okres dla nas
zgnaliśmy się ze wszystkimi i ze wszystkimi.
z naszą rodziną ziemią z łaskami, polami
wsiami, miasteczkami, a przede wszystkim
naszym Kochanym Witnem.

Zaczęła się podróż w niemieckie, po załadowaniu
się do wagonu byleścego ośności pięćdziesiąt
ten kilka rodzin nie pamiętam ile wim tylko
że było dosyć ciasno, jechaliśmy dwa

(13) tygodnie zanim wyjeżdżaliśmy w Keszalinie. Przez ten okres podróżny przeżyliśmy wiele, przetacono nas z miejsca na miejsce na tory booznikowe staliśmy dniami i nocami strażowaliśmy na zmiany gdyż grozowali wstamywacze do wagonów nawet z bronią w rękach przeżyliśmy elni grozy. Przy przetażaniu wagonów puszczano nas jakby to niktymi ludzmi tylko jakiś wsgül lub kamień, gdy wagon puszczony uderzył w drugi to się wszystko leciało w drugi koniec wagonu, nawet były wypadki że ściana wagonu wylciała. Teraz jazdy niemożna było emi leżec sędzić lub stać a jeśli stać to tylko na miękkich nogach bo tak trzęsło że niemożeb było wytrzymać, dopiero po przekroczeniu granicy polskiej oddechnelismy głębiej, gdy zobaczyliśmy nasze narodowe flagi wszyscy z nami płakali myślidismy

że przyjechaliśmy do Ameryki jak to się mówiło
(14) kiedyś, podróżujemy tamtożyci a tu w
owym czasie. W Polsce już nie musieliśmy
się martwić ożywność tak jak po tamtej
stronie, działata (ciotka Ulwa) byliśmy
wygodzoni obdarci ze wszystkiego konwencji
bo ni byłe warunków w podróży nawet się
zgróbsza umyć a o wypraniu ni byłe mowy.

Wyjechaliśmy pierwszego maja 1946 r.
wyjeżdżaliśmy w Kozłolinu dwunastego
maja, trzeba było zasiedzieć ziemi odzyskane
a pozostawić ziemi utracone.

Przy wyjeździe i w czasie podróży śpiewaliśmy
piśń na melodii „Wolga Wolga”

Żegnaj Wilno ukochane, dawaśże ponad
cały świat, tu się rodził tu wychował
tu wspomnienia inędnych lat.

Ja nimraz myślę, chyba nasi ojcowie
popetnili błąd opuszczając rodzinne strony
jakby nie wyjechali byłaby może. W tych latach

(15)

że tam Polska by nie napłynęła tam
kuchnia z zagranicy mi mieliby mijsca
a tak my im to udostępnili.

Nie mam żadnych dokumentów z tamtych
lat gdyż zabrane jak już wspomnieliśmy
na granicy, tylko przesyłam to co mi
pozostało „Świadectwo szkolne”

Karty ewakuacyjne trzymam przy sobie.

To co piszesz chyba zostanie tajemnicą ponieważ
człowiek tam wychowany jeszcze się boi.

zupowazaniem Henryk Sulczer.

Przepraszam za pismo jak umiałem

tak napisać nie jestem pisarzem, nie mam
za wiele wykształcenia, tylko podstawówkę z trudem.

Przepraszam za pismo chaotyczne i błędne, miałbym
jeszcze dużo do opowiedzenia a pisać tego nie sposób.

Po swoich przemyśleniach chciałbym się zapytać
czy mógłbym się zapisać do Związku Sybiraków
bardzo prosiłbym o odpowiedź.